

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 marca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Małgorzata Wołczańska (spr.)
Sędziowie :	SA Elżbieta Karpeta SO del. Tomasz Tatarczyk
Protokolant :	Agnieszka Szymocha

po rozpoznaniu w dniu 9 marca 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa Skarbu Państwa - Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w (...)

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w R.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 15 lipca 2016r., sygn. akt I C 16/14

- 1) oddala apelację;
- 2) zasądza od powoda na rzecz pozwanego 10 800 (dziesięć tysięcy osiemset) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego;
- 3) zasądza od powoda na rzecz interwenienta ubocznego 10 800 (dziesięć tysięcy osiemset) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Małgorzata Wołczańska	SSA Elżbieta Karpeta
---------------------------	---------------------------	----------------------

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem w sprawie z powództwa Skarbu Państwa – Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w (...) przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w R. o zapłatę kwoty 539 587,89 zł wraz z odsetkami Sąd Okręgowy w Katowicach oddalił powództwo (punkt 1), zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 10 716,50 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt 2), zasądził od powoda na rzecz interwenienta ubocznego kwotę 7 217 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt 3) oraz nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2 724,76 zł tytułem zwrotu wydatków (punkt 4).

Sąd I instancji ustalił, że na podstawie umowy z dnia 23 października 2009 r. pozwany dokonał sprzedaży na rzecz Skarbu Państwa reprezentowanego przez (...) Komendanta Wojewódzkiego Policji Państwowej Straży Pożarnej dwóch samochodów z drabiną automatyczną o wysokości ratowniczej 37 m na potrzeby Komend Miejskich Państwowej Straży Pożarnej w C. i w (...), przy czym w zakresie zakupu pojazdu na rzecz jednostki w (...) kupujący działał w oparciu o pełnomocnictwo Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w (...) upoważniające do przeprowadzenia postępowania przetargowego w trybie ustawy Prawo Zamówień Publicznych. Cena zakupu tych dwóch pojazdów wyniosła 4 997 640 zł brutto. W rezultacie zawartej umowy Skarb Państwa stał się właścicielem pojazdu specjalnego z drabiną automatyczną marki I. (...) o nr VIN (...) nr rej. (...) o wartości 2 480 420 zł. Zakupiony pojazd został przeznaczony na potrzeby Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w (...) i wpisany do ewidencji środków trwałych tej Komendy. W treści umowy kupna sprzedaży z dnia 23 października 2009 r. zawarto paragraf 6 określony jako: „warunki gwarancji i serwisu”. Z uregulowań tam zawartych wynika, że sprzedający udzielił kupującemu gwarancji na wskazane elementy pojazdu na okres odpowiednio 36 lub 60 miesięcy - w zależności od elementu pojazdu. Zastrzeżono, że w ramach gwarancji sprzedający zapewnia dostawę części zamiennych dla podwozia i drabiny przez okres minimum 15 lat. Określono też, że czas reakcji serwisu będzie wynosić 72 godziny. W trakcie przeglądu gwarancyjnego zakupionego pojazdu, w dniu 18 listopada 2011 r. przedstawiciel powoda oraz gwaranta stwierdzili występowanie w pojeździe ognisk korozyjnych. Pracownik Staży wskazywał także na problem luzowania śrub łączących ramę zabudowy z ramą pojazdu. Uzgodniono, że usterki będą usunięte w ramach gwarancji, przy czym strona powodowa nie skierowała do gwaranta formalnego, pisemnego zgłoszenia wad. W dniu 21 listopada 2011 r. e-mailem do pozwanej spółki została natomiast przesłana dokumentacja fotograficzna – w nawiązaniu do rozmowy z serwisantem z dnia 18 listopada 2011 r. W dokumentacji tej widoczne są ogniska korozji. Widoczne są też połączenia śrubowe ramy zabudowy z ramą pojazdu. W związku ze zgłoszeniem przez powoda wad do naprawy gwarancyjnej, gwarant zwrócił się drogą elektroniczną do producenta pojazdu o zajęcie stanowiska co tych wad. Pisemne stanowisko w tej sprawie uzyskał w dniu 20 lutego 2012 r. Następnie wiadomością e-mail pozwana spółka wyznaczyła termin naprawy na dzień 12 marca 2012 r. wskazując, iż pojazd powinien być dostarczony do siedziby (...) Spółki z o.o. w R.. Ten termin rozpoczęcia naprawy nie został zachowany, gdyż pracownik wskazanej firmy odwołał go wskazując, że warunkiem prawidłowego wykonania prac jest dokładne oczyszczenie starych powłok lakierniczych. Ostatecznie pojazd do serwisu przekazano w dniu 10 września 2012 r. - taka data została wyznaczona przez pozwaną spółkę i serwisanta. W okresie od 18 listopada 2011 r. do 10 września 2012 r. pojazd nie był wycofany ze stanu KM PSP w (...) i strona powodowa wykorzystywała go w pełnym zakresie w akcjach ratowniczych (był ujęty w podziale bojowym). W chwili stwierdzenia wad na stanie KM PSP w (...) znajdował się eksploatowany przez Komendę od 1987 r. pojazd S. (...), który nigdy nie został wycofany ze służby oraz był ujmowany w podziale bojowym. Pojazd ten do 26 lutego 2014 r. znajdował się nadal na stanie Komendy, przy czym od 7 lutego 2014 r. został wycofany z podziału bojowego w związku z awarią. Wiadomością e-mail z dnia 2 października 2012 r. pozwana spółka informowała powoda, że nie jest jeszcze w stanie podać terminu zakończenia naprawy. Odpowiadając natomiast na skierowane do niej ponaglenie wykonania napraw poinformowała, że zakończenie prac jest przewidziane na koniec listopada 2012 r. We wskazanym terminie naprawa nie została jednak wykonana. O zakończeniu naprawy Dyrektor Handlowy pozwanej Spółki K. S. poinformował powoda w dniu 17 grudnia 2012 r. W dniu 18 grudnia 2012 r. strony spotkały się w siedzibie (...) Spółki z o.o., gdzie miał się odbyć odbiór pojazdu. Przedstawiciel powoda - Naczelnik Wydziału Kwaternistrzowsko – Technicznego R. K. odmówił jednak odbioru pojazdu wskazując na zastrzeżenia co do jego stanu. Zastrzeżenia te zostały spisane w formie noty podpisanej przez przedstawicieli powoda i pozwanej spółki.

W nocie tej wskazano na następujące nieprawidłowości: biały osad na elementach blachy nierdzewnej w komorze akumulatorów, niemalowana część nadkola, skorodowane łapy zbiornika paliwa pod uszczelkami, łapy podporowe pomalowane na niewyczyszczoną powierzchnię, tylne piktogramy pod klapą zapyłone farbą, skorodowana dolna część węzownicy i dolna część tzw. wew. sierżanta, skorodowana belka podzderzakowa, wyciek z układu hydraulicznego, niepomalowane elementy ramy, skorodowane piasty, korozja pokrywy węzownicy, niepomalowany stelaż pod agregat prądotwórczy, brak informacji o specyfikacji lakieru użytego do malowania ramy. Część z tych usterek nie była objęta pierwszym zgłoszeniem reklamacyjnym. Kolejny termin odbioru pojazdu wyznaczono na dzień 18 lutego 2013 r. Po oględzinach pojazdu w tym dniu jego właściciel ponownie odmówił odbioru po naprawie. Ze spotkania stron sporządzono protokół, z którego wynika, że Komendant Miejski PSP w (...) odmówił odbioru pojazdu z uwagi na to, że w pojeździe dokonano zmian konstrukcyjnych bez zgody właściciela, a brak jest dokumentów potwierdzających, że zmiany te zapewniają wymogi bezpieczeństwa oraz z uwagi na szereg istotnych usterek pojazdu, a także podejrzenie użycia części, środków i akcesoriów niezgodnych z zawartą umową kupna sprzedaży. Przedstawiciel pozwanej spółki stał na stanowisku, że w pojeździe nie dokonano zmian konstrukcyjnych, a przedstawiciel (...) Spółki z o.o. oświadczył, że pojazd został naprawiony zgodnie ze sztuką, procedurami i gwarancją I.. Do protokołu załączono informację o zakresie wykonanych w pojeździe prac. W dniu 18 lutego 2013 r. naprawa pojazdu nie była wykonana prawidłowo. W tej dacie wykonana była wprawdzie naprawa dotycząca luzowania śrub, ale nastąpiło to bez właściwych uzgodnień z producentem. Prawidłowa naprawa w tym zakresie została wykonana w maju 2013 r. - zgodnie z zaleceniami producenta wynikającymi z jego pisma z 14 maja 2013 r. W dniu 29 maja 2013 r. właściciel dokonał odbioru pojazdu po naprawie gwarancyjnej, co stwierdzono protokołem z tej daty, w którym podano, że gwarant przedstawił dokumentację techniczną producenta potwierdzając w ten sposób prawidłowość technologiczną naprawy dotyczącej luzowania śrub oraz potwierdzając, iż naprawa nie wpływa na pogorszenie bezpieczeństwa dalszego użytkowania pojazdu. Gwarant przedstawił też dokumenty karty charakterystyki dotyczącej materiałów użytych do wykonania zabezpieczenia powłokami antykorozyjnymi, a także instrukcję czyszczenia i konserwacji pojazdu. Odbierający nie zgłosił zastrzeżeń co do prawidłowości naprawy. W związku z przedłużającym się czasem naprawy właściciel pojazdu zażądał odpowiedniego przedłużenia gwarancji i te roszczenia częściowo zostały przez gwaranta uwzględnione. Naprawa pojazdu oceniana według jego stanu w dacie ostatecznego odbioru została zrealizowana prawidłowo. Poluzowane połączenie śrubowe zostało naprawione zgodnie z zaleceniami producenta pojazdu i za zastosowaniem oryginalnych śrub, nakrętek i tulei rozprężnych. Prawidłowo dokonano też naprawy elementów skorodowanych i położono powłoki antykorozyjne. Biorąc pod uwagę kalkulację naprawy sporządzoną przed przystąpieniem do naprawy we wrześniu 2012 r. i obejmującą zakres zgłoszonych usterek (łącznie z naprawą poluzowanych śrub), czas wykonania wszystkich operacji technologicznych wymagał 27 dni roboczych – co uwzględnia specyfikę pojazdu będącego przedmiotem naprawy. Z powodu tej specyfiki standardowy czas wykonania tego zakresu prac został wydłużony o 50 %. Naprawa powinna się zatem zakończyć 16 października 2012 r. Z powodu ujawnionych w trakcie naprawy dodatkowych ognisk korozji, które nie były objęte pierwotnym zgłoszeniem, do czasu naprawy należy doliczyć dodatkowe dwa dni robocze. Wykonane naprawy nie powodują pogorszenia właściwości eksploatacyjnych pojazdu. Na skutek wykonania naprawy nie doszło też do utraty rzeczywistej wartości pojazdu.

Za wiarygodne w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd I instancji uznał zeznania przesłuchanych w sprawie świadków R. K., R. S. (1), G. L., A. J. (1), K. S., R. R., T. B., L. S.. Natomiast bez znaczenia okazały się zeznania świadka A. J. (2), który przy tej naprawie nie uczestniczył i nie miał w sprawie wiedzy. Sąd Okręgowy podkreślił, że świadkowie w różny sposób oceniali prawidłowość naprawy - zwłaszcza na dzień 18 lutego 2013 r. Różne były też ich relacje, jeśli chodzi o zakres zgłoszenia wad w dniu 21 listopada 2011 r. (tj. czy już wówczas zgłoszono luzowanie śrub). Jeśli chodzi o skuteczność naprawy na dzień 18 lutego 2013 r., to Sąd Okręgowy stwierdził, że w tym zakresie nie opierał się na zeznaniach świadków, a na dowodzie z opinii biegłego M. W. oraz na dokumentacji – w szczególności pochodzącej z maja 2013 r. dotyczącej technologii naprawy połączenia śrubowego. Wobec rozbieżnych zeznań świadków w zakresie zgłoszenia luzowania śrub Sąd I instancji dokonał ustaleń zgodnie z zeznaniami świadka R. S. (1), gdyż to on ze strony pozwanej w dniu 18 listopada 2011 r. dokonywał przeglądu pojazdu i to jemu zgłaszano wady, on przyjmował ustne zgłoszenie wad. Świadek ten zaś zeznał, iż wprawdzie w listopadzie 2012 r. zgłoszeniem wad nie objęto luzowania śrub, ale w serwisie ta wada została ujawniona 2-3 tygodnie po dostarczeniu pojazdu. Powód nie wykazał, aby wady zgłosił wcześniej. Z podobnymi zastrzeżeniami Sąd Okręgowy przyjął za wiarygodne

zeznania złożone w sprawie przez strony. W zakresie oceny przebiegu i skuteczności naprawy gwarancyjnej Sąd I instancji uznał za rzetelne opinie złożone w sprawie przez biegłego M. W., które w ocenie Sądu były miarodajne dla poczynienia ustaleń niezbędnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd podkreślił, że biegły dokonywał oceny przyjmując, że w dniu 21 listopada 2011r. zgłoszeniem objęto także wady polegające na luzowaniu śrub. Takie ustalenie biegły przyjął analizując materiał dowodowy w sprawie – wobec braku dokumentu potwierdzającego zakres zgłoszenia, przy czym Sąd Okręgowy dokonał nieco innych ustaleń. Zdaniem Sądu różnica ta nie ma jednak zasadniczego znaczenia dla oceny wartości dowodowej całej opinii, której celem było ustalenie przebiegu naprawy i czasu niezbędnego technologicznie dla usunięcia wad. Biegły wskazał, że bazował na zakresie robót wynikających ze wstępnej kalkulacji usunięcia wad ze stycznia 2012 r., która dotyczyła usunięcia ognisk, przy czym biegły ustalił, iż zakres tego kosztorysu obejmował też prawidłowe połączenie śrubowe elementów pojazdu. Usunięcie ognisk korozji wymagało bowiem rozkręcenia ramy pojazdu i nadbudowy, gdyż tam głównie te ogniska występowały. Wskazane różnice nie mają zatem znaczenia dla ostatecznej oceny wniosków opinii biegłego. Biegły wydał opinię w zakresie swoich kompetencji, a zgłaszane co do niej zarzuty zostały w wystarczającym zakresie wyjaśnione przez biegłego w pisemnych i ustnych wyjaśnieniach do opinii. Z tego względu Sąd I instancji oddalił wnioski pozwanej spółki i interwenienta ubocznego o dopuszczenie dowodu z kolejnej opinii innego biegłego tej specjalności. Równocześnie Sąd pominął wnioski biegłego dotyczące tego, czy zasadne jest ustalenie po stronie powoda szkody obliczanej według wskaźnika amortyzacji dokonanej w czasie trwania naprawy z uwagi na to, iż zagadnienie to pozostaje poza zakresem specjalizacji biegłego, a także z przyczyn omówionych w dalszej części uzasadnienia. Ostatecznie w oparciu o opinię Sąd Okręgowy ustalił jednak, że na skutek naprawy nie doszło do pogorszenia wartości użytkowej pojazdu, czego zresztą strona powodowa nie podnosiła.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd I instancji wskazał, że powód dochodził wskazanych w pozwie kwot tytułem odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy (art. 471 kc). Powód wywodził, że umowa kupna opisanego w pozwie pojazdu zawierała dodatkowe zastrzeżenie umowne dotyczące udzielenia przez sprzedającego kupującemu gwarancji na pojazd. Wskazał też, iż pozwany nie wywiązał się z obowiązków wynikających z udzielonej gwarancji. Sąd Okręgowy podkreślił, że uzgodnienia zawartej przez strony umowy dotyczące warunków gwarancji były dość lakoniczne. Zdaniem Sądu dają one jednak podstawę do ustalenia, że gwarancja na określone elementy pojazdu została udzielona przez sprzedającego, określono czas reakcji serwisu. Nie uzgodniono terminu, w jakim powinna być udzielona odpowiedź na zgłoszenie gwarancyjne, a potem wykonana naprawa w ramach udzielonej gwarancji. Zgodnie z obowiązującym w dacie zawarcia umowy art. 580 § 2 kc gwarant jest zobowiązany wykonać swoje obowiązki wynikające z gwarancji w odpowiednim terminie. Zdaniem Sądu trzeba zatem przyjąć, iż gwarant powinien wykonać swoje obowiązki bez zbędnej zwłoki uwzględniając potrzeby nabywcy, dobre obyczaje kupieckie oraz zasadę staranności profesjonalisty (art. 355 § 2 kc). Z uwagi na to, że ustawodawca nie wprowadza żadnych szczególnych sankcji w przypadku uchybienia terminowi wykonania obowiązków z gwarancji zastosowanie znajdują ogólne zasady dotyczące wykonywania zobowiązań. Zbyt długa naprawa nieuzasadniona okolicznościami może stanowić podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej gwaranta na zasadach ogólnych, tj. zgodnie z art. 471 kc. Odszkodowanie za niewykonanie umowy dochodzone na podstawie art. 471 kc jest świadczeniem mającym powetować szkodę spowodowaną niewłaściwym działaniem lub zaniechaniem dłużnika. Ciężar dowodu istnienia wyżej wymienionych przesłanek, faktu aktualizującego odpowiedzialność z art. 353 kc i 471 kc, istnienia związku przyczynowego oraz powstania szkody, w świetle art. 6 kc spoczywa na powodzie jako podmiocie, który z tychże faktów wywodzi skutki prawne. Dla uwzględnienia roszczeń powód winien więc udowodnić istnienie ważnego zobowiązania o określonej treści w stosunku do, którego czyni dłużnikowi zarzuty jego naruszenia oraz wykazać fakt niespełnienia zobowiązania oraz przedstawić powstałą szkodę. Na pozwanego przesuwa się natomiast ciężar wykazania przesłanek egzoneracyjnych, czyli wykazania zasadności niewykonania zobowiązania oraz brak szkody, czy też brak odpowiedzialności za powstałą szkodę.

Zaznaczył Sąd I instancji, że fakt udzielenia powodowi gwarancji jakości sprzedanego pojazdu nie był w sprawie sporny, podobnie jak to, iż na skutek zgłoszenia wad wykonywana była naprawa gwarancyjna. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwalał natomiast na ustalenie, iż pozwana spółka nie wywiązała się prawidłowo z obowiązków, jakie przyjęła na siebie na mocy umowy gwarancji, a mianowicie w zakresie terminu realizacji naprawy w związku z przyjętym 21 listopada 2011 r. zgłoszeniem wad. W ocenie Sądu Okręgowego w pierwszej kolejności naruszenia

warunków umowy upatrywać należy w zbyt odległym terminie rozpoczęcia naprawy w serwisie. Wielomiesięczny okres, jaki upłynął od listopada 2011 r. do września następnego roku, nie może być uznany za odpowiedni i zgodny z art. 580 § 2 kc. Pozwana nie wykazała, aby był on usprawiedliwiony jakimiś szczególnymi okolicznościami. Tak długiego okresu nie wymagało dokonanie uzgodnień z producentem pojazdu. Trudno też akceptować przesunięcie pierwszego wyznaczonego terminu z marca 2012 r., aż o 6 miesięcy z powodu warunków pogodowych. Jak to ustalono za pomocą dowodu z opinii biegłego faktyczny okres, w którym naprawa była wykonywana był rażąco długi i nie znajdował uzasadnienia ani w zakresie zlecenia ani w koniecznej do zastosowania technologii. Jak wskazał biegły zwiększenie zakresu zlecenia w grudniu 2012 r. faktycznie mogło przedłużyć czas naprawy o 2 dni. W zakresie wady polegającej na luzowaniu śrub Sąd I instancji ustalił, że faktycznie jak to zarzucał pozwany wada taka nie była formalnie zgłoszona (pisemnego zgłoszenia wad w ogóle nie było), była jednak widoczna na dokumentacji fotograficznej. Nadto przedstawiciel pozwanej spółki, który zajmował się serwisowaniem pojazdu R. S. (2) zeznawał, iż wprawdzie w listopadzie 2012 r. zgłoszeniem wad nie objęto luzowania śrub, ale w serwisie ta wada została ujawniona 2-3 tygodnie po dostarczeniu pojazdu do tego serwisu. Było więc było oczywiste, że przy ponownym skręcaniu ramy z zabudową to połączenie będzie musiało być wykonane bezpiecznie, co wymagało usunięcia tej wady. Zdaniem Sądu Okręgowego mimo ustalenia, że pozwana nie wywiązała się prawidłowo z obowiązków wynikających z gwarancji naruszając jej warunki w zakresie terminu realizacji naprawy, powództwo nie mogło być uwzględnione, gdyż strona powodowa nie wykazała, aby na skutek przedłużającego się okresu naprawy poniosła szkodę pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z faktem zbyt długiego pozostawiania pojazdu w serwisie. Nieodzowną zaś przesłanką odpowiedzialności przewidzianej w art. 471 kc jest szkoda wynikająca z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika.

Biorąc pod uwagę treść roszczeń, z jakimi wystąpiła strona powodowa, Sąd I instancji stwierdził, iż dochodzi ona rekompensaty za stratę (pomniejszenie wartości majątku w okresie, w którym faktycznie z niego nie korzystała - *damnum emergens*), jakiej w jej ocenie doznała. Szkoda taka może obejmować zmniejszenie aktywów lub zwiększenie pasywów poszkodowanego, a więc rzeczywisty uszczerbek w majątku należącym do niego w chwili zdarzenia, za które odpowiedzialność została przypisana oznaczonemu podmiotowi. Ustalenia istnienia i wielkości szkody dokonuje się za pomocą metody dyferencyjnej, która nakazuje przyjąć za szkodę różnicę między rzeczywistym stanem dóbr poszkodowanego z chwili dokonywania ustaleń, a stanem hipotetycznym, jaki istniałby, gdyby do zdarzenia nie doszło. Sąd I instancji zaznaczył, że powód domagał się zasądzenia kwoty 520 887 zł tytułem utraty wartości pojazdu w okresie braku możliwości jego użytkowania. Wyliczył tę szkodę jako wartość amortyzacji pojazdu za okres 554 dni, tj. od daty zgłoszenia szkody do dnia odebrania pojazdu po naprawie. Wskazywał, że podstawą wyliczenia tej kwoty jest wskaźnik amortyzacji określony w załączniku nr 1 do ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych normujący wykaz rocznych stawek amortyzacyjnych. Zgodnie z jego treścią samochody specjalne podlegają 14% stawce amortyzacyjnej. Dokonując wyliczenia tej szkody powód brał pod uwagę fakt, że wartość zakupionego pojazdu wynosiła 2 480 420 zł, a zatem roczna stopa umorzenia wartości kształtuje się na poziomie 347 258,80 zł. Miesięczna wartość umorzenia wynosi zaś 28 938,23 zł. W przekonaniu Sądu I instancji brak jest podstaw do żądania odszkodowania za cały wskazany okres. Ustalono, że opisany w pozwie pojazd w okresie od zgłoszenia szkody do 10 września 2012 r. był przez stronę powodową używany i nie był w tym czasie wycofany z podziału bojowego. Strona powodowa twierdziła, iż pojazd był używany w ograniczonym zakresie, ale tego nie wykazała. Stwierdził Sąd, iż nie ulega wątpliwości, że pojazd był wykorzystywany w akcjach bojowych, a to jest jego zasadnicze przeznaczenie. Przesłuchany w charakterze strony T. K. podał, że pojazd był użytkowany w ograniczonym zakresie, gdyż np. nie używano go w celach gospodarczych, na pokazach. Powód nie wskazał jednak żadnych konkretnych sytuacji, w których zadania wykonywane przy użyciu tego pojazdu w okresie od listopada 2011 r. do 10 września 2012 r. nie mogły być zrealizowane. Świadek R. R., który w Komendzie Miejskiej PSP w (...) użytkuje pojazd na co dzień zeznał, iż w w/w okresie pojazd był użytkowany normalnie. Wyjeżdżał do akcji kilka razy w miesiącu. Nadto poza okresem od 21 listopada 2011 r. do 10 września 2012 r., od 18 miesięcy należałoby też odjąć okres, w którym zgodnie z umową, naprawa powinna być zrealizowana, tj. około 29 dni roboczych. Przede wszystkim jednak Sąd Okręgowy podkreślił, że żądanie zapłaty kwoty obliczonej przez powoda jako wartość amortyzacji pojazdu w okresie, w którym nie mógł on być (wg powoda) eksploatowany nie może być uwzględnione, gdyż sama konstrukcja takiego obliczenia szkody jest wadliwa, a kwota tak ustalona nie może być uznana za szkodę w rozumieniu kodeksu

cywilnego. Sąd I instancji wskazał, że amortyzacja stanowi pojęcie ekonomiczne oznaczające dla celów księgowych wartość zużycia trwałych składników majątku przedsiębiorstwa. Wartość ta teoretycznie odpowiada nakładom, jakie są konieczne do utrzymania sprawności technicznej oraz do odtworzenia (zastąpienia nowymi) składników majątku trwałego po tym, gdy się one zużywają. Dokonywanie odpisów amortyzacyjnych nie pozostaje w bezpośrednim związku z faktycznym pomniejszeniem wartości majątku, którego dotyczy. Inny jest bowiem cel amortyzacji. Dokonywanie przez powoda odpisów amortyzacyjnych jest zabiegiem księgowym i nie może służyć określeniu rzeczywistego poziomu zmniejszenia się jego aktywów. W tym wypadku jest to tym bardziej oczywiste, iż jak ustalono okres użytkowania pojazdów specjalnych w Państwowej Straży Pożarnej to 20, a nawet 30 lat, a okres amortyzacji jest znacznie krótszy. Ze sporządzonej w sprawie opinii biegłego wynika natomiast, że wartość techniczna pojazdu nie zmniejszyła się w związku z naprawą. Z tych przyczyn Sąd Okręgowy uznał, że nie można wyłącznie w drodze wskazania wartości amortyzacji wykazywać szkody, a innych przesłanek do jej wykazania powód nie podał. Z tego też względu Sąd I instancji oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego celem wykazania, czy obliczenia powoda co do wysokości amortyzacji są prawidłowe.

W ocenie Sądu Okręgowego powód nie udowodnił też szkody w pozostałym zakresie. W uzasadnieniu pozwu podał, iż w związku z brakiem możliwości korzystania z pojazdu zakupionego od pozwanej musiał wprowadzić inny pojazd z drabiną – S. (...). Także w tym wypadku powód powinien wykazać, w jakim konkretnym zakresie zwiększyły się koszty eksploatacji tego pojazdu w związku z brakiem możliwości korzystania z pojazdu opisanego w pozwie – zwłaszcza wobec ustalenia, iż do akcji bojowych powód wykorzystywał też pojazdy z innych, okolicznych jednostek PSP. Ponadto, zdaniem Sądu, ze względów wcześniej opisanych i w przypadku tego roszczenia może to dotyczyć okresu, kiedy pojazd I. znajdował się faktycznie w naprawie, a więc po 10 września 2012 r. Powód jednak szkody nie wykazał. Podkreślił Sąd, że zostało ustalone, iż pojazd S. (...) w dacie zgłoszenia szkody (a więc w dacie gdy pojazd I. był używany) był na stanie Komendy PSP w (...) i był ujmowany w podziale bojowym. Było zatem oczywiste, że strona powodowa ponosiła koszty związane z jego użytkowaniem, a co istotne był to pojazd stary, ulegający częstym awariom. Strona powodowa szkody upatrywała w tym, iż miała zamiar wycofać ze stanu ten pojazd, a musiała utrzymywać go w sprawności z uwagi na problemy związane z naprawą nowo zakupionego pojazdu. Zdaniem Sądu Okręgowego jest to jednak tylko hipoteza. Świadek R. K. na temat pojazdu S. zeznał, że gdyby nie opisana w pozwie sytuacja to najprawdopodobniej nie byłoby go już w jednostce. Przesłuchany w charakterze strony T. K. zeznał, że zamierzał ten pojazd wycofać ze stanu, więc nie ponosiłby kosztów. Nie wiadomo jednak, czy i kiedy to by nastąpiło. Wiadomo natomiast, iż po maju 2013 r. ten pojazd nadal pozostawał na stanie Komendy, a do lutego 2014 r. był uwzględniany w podziale bojowym mimo, iż pojazd I. był eksploatowany w tym czasie bez problemów. Sąd I instancji podał, że na uzasadnienie żądania zasądzenia kwoty 12 770,30 zł tytułem kosztów napraw pojazdu zastępczego marki S. (...) wprowadzonego do użytkowania z uwagi na niemożliwość eksploatacji zakupionego pojazdu powód przedstawił dowody z postaci faktur VAT: (...) z załącznikami, (...) załącznikami oraz (...). Faktura (...) została wystawiona w dniu 10 czerwca 2013 r. i dotyczy m.in. naprawy pojazdu S. (...) - w zakresie wymiany uszczelki, wymiany sprężyny zaworów, wymiany tarczy sprzęgła, łożyska wyciskowego pompy podnośnika. Odręcznie jedynie na rozliczeniu do faktury odnotowano, iż dotyczyły te czynności pojazdu (...), co jednak z treści samej faktury i załącznika nie wynika. Ponadto powód nie wykazał, że napraw tych nie musiałby wykonać w tym pojeździe (co do którego ustalono, iż stale pozostawał w użytkowaniu KMPSP w (...)), gdyby Komenda ta dysponowała pojazdem I. w okresie od 10 września do 29 maja 2013 r., a oczywistym jest, że eksploatacja tak wiekowego pojazdu wiąże się z koniecznością wykonywania napraw. Konieczne byłoby zresztą wykazanie, w jakim zakresie pojazd ten faktycznie był eksploatowany w miejsce pojazdu opisanego w pozwie.

Kolejno Sąd I instancji podał, że na uzasadnienie żądania zasądzenia kwoty 236,26 zł tytułem kosztów koniecznego dozoru technicznego pojazdu zastępczego celem jego wprowadzenia do służby powód przedstawił dowody w postaci rachunków: nr (...) wraz z wykazem urządzeń technicznych, z 8 lutego 2013 r. za rok 2013, nr (...) wraz z wykazem urządzeń technicznych, z 22 grudnia 2012 r. za rok 2012. Zgodnie z ustawą z 21 grudnia 2000 r. o dozorcze technicznym roczne opłaty za sprawowanie dozoru technicznego pobiera się od każdego urządzenia technicznego eksploatowanego znajdującego się ewidencji dozoru technicznego w danym roku kalendarzowym. Opłaty nie pobiera się, jeżeli pisemnie zgłoszono wycofanie urządzenia z eksploatacji do 15 grudnia roku poprzedniego. Wywiódł zatem Sąd, że skoro do 15 grudnia 2011 r. powód nie wycofał z eksploatacji pojazdu S., to opłatę tę za rok 2012 w każdym wypadku musiałby

ponieść. Powód nie wykazał też, iż zamierzał wycofać ten pojazd z eksploatacji do 15 grudnia 2012 r., gdyż wiadomo, iż nie uczynił tego do końca roku 2013.

Odnosił się Sąd I instancji także do żądania zasądzenia kwoty 2 684,78 zł tytułem kosztów niezbędnej konserwacji pojazdu zastępczego powód przedstawił natomiast dowody w postaci faktur VAT o numerach:(...). Wskazał, iż faktury te dotyczą należności za okresowe przeglądy pojazdu S. (...) za miesiące od lutego 2012 r. do sierpnia 2012 r. i od października 2012 r. do kwietnia 2013 r. i następnie Sąd stwierdził, że także i w tym przypadku z przyczyn wyżej przedstawionych brak było podstaw do ustalenia, że powód tych kosztów nie poniósłby, gdyby nie oczekiwał tak długo na wykonanie naprawy. Z kolei na poparcie żądania zasądzenia kwoty 750 zł tytułem kosztów zużytego paliwa podczas naprawy pojazdu zastępczego powód wskazywał w pozwie dowód z zeznań świadka R. K.. Świadek ten w swoich zeznaniach nie potwierdził zaś ani tego, że takie koszty zostały poniesione ani tego, że pozostawały w związku z prowadzoną przez pozwaną naprawą.

Nadto Sąd Okręgowy wskazał, że powód domagał się zasądzenia kwoty 2 014 zł tytułem kosztów pomocy prawnej realizowanej na jego rzecz w tej sprawie zgodnie z rachunkami (...) z 6 lutego 2013 r. i (...) z 4 marca 2013 r. Uznał w tym zakresie Sąd, iż wobec faktu, że powód nie wykazał, aby w związku z czasem realizacji naprawy gwarancyjnej poniósł szkodę, brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia do ustalenia, iż jego szkodę pozostającą w związku przyczynowym z przeprowadzeniem tej naprawy stanowiły koszty udzielonej pomocy prawnej. Odnosnie do kwoty 235,56 zł tytułem kosztów tłumaczeń dokumentacji technicznej z języka n. zgodnie fakturami (...) to zdaniem Sądu brak jest adekwatnego związku przyczynowego między okresem wykonywania naprawy, a poniesieniem tego wydatku. Powód jako uprawniony z gwarancji nie miał bowiem obowiązku ani faktycznej potrzeby wykonywania takich tłumaczeń. Wszelkie dokumenty - o ile zasadne było żądanie ich przedstawienia - winny być przedstawione przez gwaranta i tego jako uprawniony z gwarancji powinien się domagać i faktycznie takie żądania zgłaszać.

Na koniec Sąd I instancji wskazał, że strona powodowa w uzasadnieniu pozwu wywodziła, iż żądane przez nią odszkodowanie odpowiadałoby wysokości standardowo zastrzeganych w podobnych umowach kar umownych i na tę okoliczność przedstawiła jako dowód dwie umowy nie dotyczące niniejszej sprawy. Wniosek o przeprowadzenie dowodów z tych umów został oddalony, gdyż poza sporem pozostawało, iż powód nie zadbał o to, aby w umowie zastrzec na swoją rzecz prawo naliczenia kar umownych w wypadku przedłużającego się okresu napraw gwarancyjnych - co zwalniałoby go z konieczności wykazywania wysokości szkody z powodu nienależytego w tym zakresie wykonania umowy.

Z omówionych względów Sąd Okręgowy powództwo w całości oddalił, o kosztach procesu orzekając na zasadzie art. 98 kpc.

W apelacji powód domagał się zmiany zaskarżonego wyroku w całości przez uwzględnienie powództwa i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 539 587,89 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 18 listopada 2013 r. oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania przed Sądem I i II instancji według norm przepisanych, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego. Skarżący zarzucił :

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na jego wynik tj.:

- art. 278 § 1 kpc przez oddalenie wniosku dowodowego pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu rachunkowości, finansów (lub ekonomii) na okoliczność ustalenia utraty wartości przedmiotowego pojazdu za okres braku możliwości jego użytkowania z uwagi na nieusunięcie wad fizycznych przez pozwanego w odpowiednim czasie, tj. od dnia 21 listopada 2011 r. do dnia 29 maja 2013 r. (554 dni) z uwzględnieniem wskaźnika amortyzacji (właściwego dla pojazdów specjalnych), a w szczególności na okoliczność jaka była wartość (księgowa) przedmiotowego pojazdu w dniu 21 listopada 2011r., jaka była miesięczna zmiana (utrata) wartości (księgowej)

przedmiotowego pojazdu w okresie od 21 listopada 2011 r. do 29 maja 2013 r., jaka była dzienna zmiana (utrata) wartości (księgowej) przedmiotowego pojazdu w okresie od 21 listopada 2011 r. do 29 maja 2013 r.;

- art. 233 § 1 kpc przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego oraz dowolną nie zaś swobodną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego,

- art. 322 kpc przez jego niezastosowanie;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a w szczególności art. 471 kc w zw. z art. 361 § 1 i 2 kc oraz art. 580 § 1 i 2 kc przez uznanie, że strona powodowa nie wykazała, aby na skutek przedłużającego się okresu naprawy, tj. ustalonego nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego poniosła szkodę pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z faktem nienależytego wykonania zobowiązania – zbyt długiego pozostawiania pojazdu w serwisie i brakiem możliwości korzystania z pojazdu ratownictwa wysokościowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest nieuzasadniona, gdyż wbrew jej zarzutom Sąd Okręgowy nie dopuścił się błędu ani na etapie gromadzenia materiału dowodowego, ani dokonywania oceny zebranych dowodów. Dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne są wynikiem skrupulatnej i odpowiadającej kryteriom z art. 233 § 1 kpc swobodnej oceny dowodów. Jako takie Sąd Apelacyjny w całości je podziela i uznaje za własne. Podkreślić należy, że do naruszenia art. 233 § 1 kpc mogłoby dojść tylko wówczas, gdy wykazane zostało, że doszło do uchybienia podstawowym regułom odnoszącym się do oceny wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów czyli regułom logicznego myślenia, należytego kojarzenia faktów oraz zasadom doświadczenia życiowego. Dokonanej przez Sąd Okręgowy ocenie nie sposób zaś zarzucić tego rodzaju uchybień. Zaakcentować trzeba, że ocena dowodów należy do sądu I instancji i nie może ona ulec korekcie, jeżeli jest ona adekwatna do okoliczności sprawy i nie wykazuje wskazanych wyżej błędów (por. wyroki Sądu Najwyższego z: 14 stycznia 2000 r., sygn. akt I KKN 1169/99, 16 maja 2000 r., sygn. akt IV KKN 1097/00, LEX nr 52624, 27 września 2002 r., sygn. akt IV KKN 1316/00, LEX nr 80273, 16 grudnia 2005 r., sygn. akt III CK 314/05, LEX nr 172176).

Jak już także wskazywano ocena Sądu I instancji jest wnikliwa i przekonująca. Nie zachodzi tym samym potrzeba przytaczania jej w tym miejscu, gdyż Sąd Apelacyjny w pełni zgadza się z zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacją. Zaznaczyć przy tym można, że istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności faktyczne ustalone przez Sąd Okręgowy odnoszące się do nienależytego wykonania przez pozwanego – gwaranta naprawy gwarancyjnej dotyczącej samochodu ratowniczego z drabiną automatyczną są niekwestionowane. Nienależyte wykonanie naprawy polegało na rażąco długim jej wykonywaniu. Sporne natomiast pozostaje czy nadmiernie długi czas wykonywania owej naprawy skutkowało wyrządzeniem powodowi szkody. Ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że w ustalonych okolicznościach faktycznych i naprowadzonych przez skarżącego twierdzeniach brak jest podstaw do przyjęcia, że nienależyte wykonanie naprawy wyrządziło szkodę w majątku powoda nie zgadza się apelujący. Zarzutów tych również jednak nie można podzielić. Zaakcentować należy, iż oprócz prawidłowych ustaleń faktycznych Sąd I instancji zaprezentował przekonujący wywód prawny, z jakich przyczyn nie zachodzą podstawy do podzielenia twierdzeń powoda o zaistnieniu szkody. Motywy te wpłynęły także na decyzję Sądu Okręgowego o oddaleniu wniosku dowodowego odnośnie do opinii biegłego z zakresu rachunkowości i finansów jako wniosku zbędnego dla ustalenia istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności faktycznych. Decyzję tę, w świetle trafnych rozważań Sądu Okręgowego, należy zaakceptować i ocenić jako właściwą. Do naruszenia art. 278 § 1 kpc więc nie doszło. Jak już też zaznaczono argumentacja prawna zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest w pełni poprawna i wnikliwa, odnosząca się do wszystkich twierdzeń stron. Z tego względu nie ma potrzeby powielania owej argumentacji Sądu Okręgowego w tym miejscu, a z którą apelujący usiłuje polemizować. Zwrócić jedynie można uwagę na omówione poniżej kwestie.

Jak już nadmieniono na obecnym etapie postępowania przesądzone jest, że pozwany wykonał niewłaściwie naprawę gwarancyjną, gdyż naprawa ta trwała rażąco długo. Przy czym, o ile od zgłoszenia pozwanemu przez powoda, że pojazd ma wady(tj. 18 listopada 2011 r.) do naprawy pojazdu(tj. 29 maja 2013 r.) upłynęło 554 dni to okres ten nie jest

tożsamy z czasem, w którym powód nie mógł korzystać ze spornego pojazdu. Z ustaleń Sądu wynika bowiem, że do 10 września 2012 r. pojazd ten był przez powoda używany, nie został wycofany z podziału bojowego. Okoliczność ta przesadza natomiast o tym, że nie wchodzi w rachubę jakiegokolwiek rozważania o szkodzie, którą powód mógłby ponieść na skutek przedłużającej się naprawy pojazdu i niemożności korzystania z niego w tym okresie, skoro pojazd ten pozostawał wówczas w dyspozycji powoda. Wykryte w pojeździe wady, które wymagały usunięcia, a z naprawą których zwlekał pozwany nie uniemożliwiały korzystania z pojazdu. Na ten fakt zwrócił zresztą uwagę Sąd Okręgowy, czego jednak zupełnie nie dostrzega apelacja, gdyż skarżący nadal konstruuje szkodę w odniesieniu do owych 554 dni, które pozwany potrzebował na usunięcie wad. Podobnie, co trafnie dostrzegł Sąd I instancji, od okresu wskazywanego przez powoda odjąć należałoby jeszcze okres niezbędny do wykonania naprawy czyli około 29 dni roboczych. Te kwestia ma jednak drugorzędne znaczenie, gdyż w okolicznościach sprawy nie można przyjąć, aby powód w ogóle wykazał zaistnienie szkody będącej następstwem nieterminowego wykonania naprawy gwarancyjnej przez pozwanego.

Nie ulega wątpliwości, że naprawa trwała rażąco długo, co stanowiło niewłaściwe wykonanie obowiązków gwaranta. Przypisanie odpowiedzialności odszkodowawczej w myśl art. 471 kc wymaga jednak wykazania przez poszkodowanego szkody, zgodnie z art. 6 kc. Nawet najbardziej rażące zaniechanie obowiązków gwaranta nie daje podstaw do zasądzenia odszkodowania jeżeli owo zaniechanie nie wyrządziło w majątku właściciela naprawianej w ramach gwarancji rzeczy - szkody. Niewątpliwie przedmiotowy pojazd, który pozostawał na wyposażeniu Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w (...) był potrzebny dla realizacji podstawowych, niezmiernie ważnych dla bezpieczeństwa mieszkańców (...), zadań Straży Pożarnej. Sam ten fakt nie może jednak być podstawą dla domagania się przez powoda odszkodowania, skoro zaistnienia szkody, w okresie gdy przedłużała się naprawa gwarancyjna, skarżący nie dowiódł, zaś kwestia ta była sporna. Sam fakt nieterminowego wykonania naprawy gwarancyjnej uprawniałby powoda do żądania kar umownych. Jednakże strony nie zastrzegły takowych kar w umowie, stąd bez znaczenia jest, że w innych umowach takie kary umowne zostały przewidziane. Oczywistym bowiem jest, że dla zasadności żądania powoda w tej sprawie konieczne było zawarcie przez strony porozumienia co do kary umownej.

Szkoda jest jedną z przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej (tak z czynów niedozwolonych, jak i z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania), obok zdarzenia wywołującego szkodę i związku przyczynowego pomiędzy tym zdarzeniem a szkodą. Brak którejkolwiek z nich wyłącza możliwość przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej. Wskazać nadto należy, że nie ma normatywnej definicji szkody. Najczęściej przyjmuje się jednak, że szkodą jest uszczerbek majątkowy czyli zmniejszenie się majątku wskutek określonego zdarzenia, z pominięciem tych, które zależą od woli doznającego uszczerbku. Z przepisu art. 361 § 2 kc wynika, że szkoda obejmuje rzeczywistą stratę (*damnum emergens*) i utracone korzyści (*lucrum cessans*). Strata wyraża się w rzeczywistej zmianie stanu majątkowego poszkodowanego i polega albo na zmniejszeniu się jego aktywów, albo na zwiększeniu pasywów. Utrata korzyści (*lucrum cessans*) polega na niepowiększeniu się czynnych pozycji majątku poszkodowanego, które pojawiłyby się w tym majątku, gdyby nie zdarzenie wyrządzające szkodę. Szkoda w postaci utraconych korzyści nie może być całkowicie hipotetyczna, ale musi być wykazana przez poszkodowanego z tak dużym prawdopodobieństwem, że w świetle doświadczenia życiowego uzasadnia przyjęcie, iż utrata spodziewanych korzyści rzeczywiście nastąpiła. Zgodnie z art. 361§1 kc konieczną przesłanką każdej odpowiedzialności odszkodowawczej jest związek przyczynowy pomiędzy działaniem lub zaniechaniem zobowiązanego a powstałym skutkiem w postaci szkody. Stwierdzić też należy, że szkody w powołanym rozumieniu powód nie wykazał. Z przyczyn szeroko opisanych przez Sąd Okręgowy szkoda majątkowa w ujęciu kodeksu cywilnego nie może być utożsamiana z dokonywaniem odpisów amortyzacyjnych, do którego to kryterium skarżący się odnosi. Kodeks cywilny nie posługuje się pojęciem amortyzacji, które przynależy do dziedziny ekonomii i księgowości. Dokonywane na użytek instytucji z tych dziedzin obliczenia nie mogą więc być przenoszone na grunt prawa cywilnego i odnoszone do szkody majątkowej. Słusznie zaznaczył Sąd I instancji, że dokonywanie odpisów amortyzacyjnych nie pozostaje w związku z faktycznym pomniejszeniem wartości majątku, którego odpis dotyczy. Tym samym nie może służyć określeniu rzeczywistego poziomu ewentualnego zmniejszenia się aktywów. Z tego również względu, o czym nadmieniono już wcześniej, nie zachodziły podstawy do kontynuowania postępowania dowodowego w kierunku oczekiwanym przez skarżącego czyli przez przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu księgowości celem ustalenia utraty wartości pojazdu z uwzględnieniem wskaźnika amortyzacji.

Podkreślić także należy, że jak wynika z opinii biegłego M. W. naprawa gwarancyjna została wykonana prawidłowo i z tego powodu nie ma podstaw do ustalenia, że doszło do obniżenia wartości pojazdu objętego gwarancją. Nie ma także podstaw do przyjęcia, iż pojazd stracił na wartości rynkowej, gdyż okoliczność taka nie została wykazana, a w istocie nie tak ujmował swoją szkodę powód. Nadmienić przy tym tylko jeszcze można, iż jak wynika z opinii biegłego rynek tego rodzaju specjalistycznych pojazdów praktycznie nie istnieje (jest niszowy), zaś sporny pojazd został nabyty na potrzeby Straży Pożarnej, a nie z zamiarem wprowadzenia go do dalszego obrotu.

Opisane względy, w tym szczegółowo przedstawione rozważania prawne przez Sąd Okręgowy, nie zezwalają na podzielenie twierdzeń skarżącego co do zaistnienia szkody w rozumieniu art. 362 § 1 kc, będącej następstwem nieterminowego wykonania zobowiązania z gwarancji przez pozwanego. Uwagi te dotyczą zarówno do szkody obliczonej w odniesieniu do stawki amortyzacyjnej za cały czas naprawy jak i pozostałych składników dochodzonego odszkodowania.

Odnieść się jeszcze należy do zarzutu naruszenia art. 322 kpc, który również jest chybiony. Powołany przepis znajduje bowiem zastosowanie w sytuacji, gdy zaistnienie szkody nie budzi wątpliwości(jest wykazane), a jedynie ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione. Natomiast przepis ten nie znajduje zastosowania wówczas, gdy w ogóle zaistnienie szkody nie zostało wykazane czyli tak jak to ma miejsce w niniejszej sprawie(por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2000 r., IV CKN 919/00, LEX nr 52536 i z dnia 13 czerwca 2008 r., I CSK 514/07, LEX nr 637700).

Z przedstawionych przyczyn, w całości podzielając stanowisko Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny oddalił apelację jako pozbawiona uzasadnionych podstaw – art. 385 kpc. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z jego wynikiem w myśl reguły z art. 98 kpc w zw. z art. 99 kpc, art.107 in fine kpc w zw. art. 108 § 1 kpc i art. 391 § 1 kpc. Z uwagi na datę wniesienia apelacji stawki opłat za czynności adwokackie i radcy prawnego ustalono w oparciu o przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat a czynności adwokackie(DZ.U. z 2015 r., poz. 615) - §§ 2 pkt 7 i 10 ust. 1 pkt 2 oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych(DZ.U> z 2015 r. , poz. 507) - §§ 2 pkt 7 i 10 ust. 1 pkt 2. Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zastosowania art. 102 kpc, o co wnosił apelujący, gdyż brak było przesłanek do zastosowania tejże wyjątkowej regulacji. Sąd Okręgowy przedstawił przekonujące i prawidłowe motywy rozstrzygnięcia, wnosząc apelację skarżący winien więc był się liczyć z możliwością przegranej i będącej jej konsekwencją zwrotu przeciwnikowi kosztów procesu.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Małgorzata Wołczańska	SSA Elżbieta Karpeta
---------------------------	---------------------------	----------------------